

## **Nie śmiać się, sąd idzie (tekst z druku)**

Ilekroć przymierzam się do napisania czegoś niezbyt korzystnego o kimś ogólnie znanym, uważanym za ważnego i wielkiego, przypomina mi się "Podręcznik mądrości tego świata" ojca Marii Józefa Bocheńskiego. Jest w nim kilka rad, które ten mądry zakonnik zostawił po sobie potomnym. Jedna z nich mówi: Zanim coś ważnego powiesz albo zrobisz, zadaj sobie pytanie, czy warto. Całkiem zrozumiała rada, biorąc pod uwagę nasz temperament i skłonność do szybkich, pozbawionych namysłu reakcji; np. mówiąc komuś, że to idiotyzm, nic nie zyskujemy, a zrażamy sobie tego człowieka, często do końca życia. Albo inna rada: Bądź szczególnie uprzejmy dla ludzi bogatych i możnych. Oczywiście mądra i słuszna, ponieważ trzeba być uprzejmym dla wszystkich ludzi, a w stosunku do bogatych i możnych szczególna uprzejmość zalecana przez ojca Bocheńskiego wynika chyba z faktu, że osoby te doświadczają w swoim życiu często powszechnej nieskrywanej zazdrości czy wręcz zawiści.

Człowiekiem na pewno bardzo bogatym, możnym, spełnionym zawodowo, niezwykle wpływowym jako wieloletni członek PZPR w latach 1967-1982, jako producent, dziennikarz, biznesmen w latach transformacji ustrojowej, a ostatnio piłkarski sponsor Legii jest Mariusz Walter, wiceprezydent Grupy ITI, właściciel stacji TVN i wielu innych medialnych biznesów, których nie będę tu wyliczać. Wspomnę tylko o "Tygodniku Powszechnym".

To, że wielu ludzi używa powszechnie jakiegoś określenia, nie znaczy, że można go używać w felietonie. Ostatnio Sąd

Okręgowy, wydział cywilny uznał, że użyte przeze mnie w jednym z felietonów sformułowanie: "TVN-WSI24" narusza dobra osobiste TVN, bo podważa wiarygodność tej stacji w oczach widzów. Będąc wezwany tylko na pierwszą rozprawę, próbowałem wytłumaczyć sądowi, że sformułowanie to nie jest mojego autorstwa, że zostało zapożyczone z Internetu i od kibiców ze stadionu Legii Warszawa.

Sąd zasądził moje przeprosiny, ale uzasadnienie orzeczenia wnosi nowe światło na naszą najnowszą historię. Użyte przeze mnie sformułowanie zostało porównane do... epitetu, jakim jest, zdaniem Sądu, określenie: "SLD-KGB". Przypomina również: przezywanki funkcjonujące wśród dzieci, jak Jacek-Placek czy Hania-Bania.

Wyrok, wydany pod moją nieobecność, mimo że nie był to wyrok zaoczny, z pominięciem świadków i środków dowodowych zachęca do wielu porównań z innymi wyrokami cywilnymi w procesach o zniesławienie. Ostatnio Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał wyrok, w myśl którego były poseł LPR Wojciech Wierzejski nie musi przeproszać Adama Michnika za podanie nieprawdziwej informacji, jakoby Michnik był członkiem PZPR. Sąd drugiej instancji, uzasadniając wyrok, stwierdził, podobnie jak Sąd Okręgowy, że nie każde podanie nieprawdy jest zniesławieniem. Dodajmy, że pozwany przeprosił za pomyłkę, gdyż Michnik rzeczywiście nie był w PZPR. Warto zacytować sędziego Sądu Apelacyjnego Marka Podgrodzkiego, który zaznaczył, że są organizacje oceniane dziś negatywnie, jak PZPR czy ZOMO, ale

żadna z nich nie została uznana za taką, co do której przypisywanie członkostwa rodziłoby obowiązek przeprosin. Gdyby sędzia Marek Podgrodzki, uznając WSI (podobnie jak PZPR czy ZOMO) za organizację ocenianą dziś negatywnie, doszedł do tego samego wniosku, że przypisywanie związków z WSI nie musi rodzić obowiązku przeprosin, wyrok w mojej sprawie mógłby być inny. Ale jest taki, jaki jest.

Jestem niezmiernie ciekaw, jak będzie się zachowywał polski sąd w procesie, jaki wytoczono telewizji TVN za program jednej z gwiazdy tej stacji, w którym jego uczestnik wtyka w psie odchody polską flagę narodową. Czyje dobra zostały tu naruszone i jakie wartości zostały tu podeptane?

A co z tym wpływowym, bogatym człowiekiem z początku felietonu? Otóż może on wreszcie zrozumie, że mając już wszystko, nie da się kupić tej jednej rzeczy, na której mu dziś przede wszystkim zależy, miłości, uznania i szacunku zwykłych ludzi, tych kibiców ze stadionu Legii, którzy na transparentach piszą: "Walter, mordo ty moja", i tych telewidzów, co rusz obrażanych przez TVN różnymi ekskrementami.

Jeżeli zaś niektórzy czytelnicy, w tym także sędziowie, mają na ten temat inne zdanie, na zakończenie przytoczę jeszcze jedną mądrość ojca Józefa Marii Bocheńskiego: Nie uznawaj za prawdę żadnego twierdzenia tylko dlatego, że jest wydrukowane albo wypowiedziane w środkach masowego przekazu.

**Nie śmiać się, sąd idzie. (tekst przed drukiem)**

Ilekcroć przymierzam się do napisania czegoś niezbyt korzystnego o kimś ogólnie znanym, uważanym „za ważnego i wielkiego”, przypomina mi się „Podręcznik mądrości tego świata” ojca Marii Józefa Bocheńskiego. Jest w nim kilka rad, które ten mądry zakonnik zostawił po sobie potomnym. Jedna z nich mówi: „Zanim coś ważnego powiesz albo zrobisz, zadaj sobie pytanie, czy warto”. Całkiem zrozumiała rada, biorąc pod uwagę nasz temperament i skłonność do szybkich, pozbawionych namysłu reakcji; np. mówiąc komuś, że to „idiotyzm”, nic nie zyskujemy, a zrażamy sobie tego człowieka, często do końca życia. Albo inna rada: „Bądź szczególnie uprzejmy dla ludzi bogatych i możnych”. Oczywiście mądra i słuszna, ponieważ trzeba być uprzejmym dla wszystkich ludzi, a w stosunku do bogatych i możnych szczególna uprzejmość zalecana przez ojca Bocheńskiego wynika chyba z faktu, że osoby te doświadczają w swoim życiu często powszechnej nieskrywanej zazdrości czy wręcz zawiści.

Człowiekiem na pewno bardzo bogatym, możnym, spełnionym zawodowo, niezwykle wpływowym jako wieloletni członek PZPR w latach 1967–1982, jako producent, dziennikarz, biznesmen w latach transformacji ustrojowej, a ostatnio piłkarski sponsor Legii jest Mariusz Walter, wiceprezydent Grupy ITI, właściciel stacji TVN i wielu innych medialnych biznesów, których nie

będę tu wyliczać. Wspomnę tylko o „Tygodniku Powszechnym”, nazywanym niekiedy „obłudnikiem powszechnym”.

To, że wielu ludzi używa powszechnie jakiegoś określenia, nie znaczy, że można go używać w felietonie.

Ostatnio Sąd Okręgowy, wydział cywilny uznał, że użyte przeze mnie w jednym z felietonów sformułowanie: „TVN-WSI24” narusza dobra osobiste TVN, bo podważa wiarygodność tej stacji w oczach widzów. Będąc wezwany tylko na pierwszą rozprawę, próbowałem wytłumaczyć sądowi, że sformułowanie to nie jest mojego autorstwa, że zostało zapożyczony z Internetu i od kibiców ze stadionu Legii Warszawa. Uważałem, że trafnie oddawało ono powszechne podejrzania Telewizji TVN o związki ze służbami specjalnymi, w tym z WSI, oraz dobrze charakteryzowało metody śledczo-dziennikarskie, typowe bardziej dla służb specjalnych niż dla telewizji. Mam tu na myśli słynne tajne nagranie posła Adama Lipińskiego przez posłankę Renatę Beger z inspiracji i przy pomocy ekipy TVN. (Oglądalność tej stacji wzrosła wtedy dwukrotnie).

Sąd zasądził moje przeprosiny, ale wraz z wydawcą wnieśliśmy apelację. Trzeba będzie do tego tematu wrócić przy osobnej okazji, gdyż uzasadnienie Sądu wnosi nowe światło na naszą najnowszą historię. Mianowicie użyte przeze mnie sformułowanie „TVN-WSI24” zostało porównane do...„epitetu”, jakim jest, zdaniem Sądu, określenie: „SLD-KGB”. Przypomina również: „przezywanki funkcjonujące wśród dzieci, jak Jacek-Placek czy Hania-Bania”.

Wyrok, wydany zresztą pod moją nieobecność, mimo że nie był to wyrok zaoczny, z pominięciem świadków i środków dowodowych zachęca do wielu porównań z innymi wyrokami cywilnymi w procesach o zniesławienie. Ostatnio Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał wyrok, w myśl którego były poseł LPR Wojciech Wierzejski nie musi przeproszać Adama Michnika za podanie nieprawdziwej informacji, jakoby Michnik był członkiem PZPR. Sąd drugiej instancji, uzasadniając wyrok, stwierdził, podobnie jak Sąd Okręgowy, że nie każde podanie nieprawdy jest zniesławieniem. Dodajmy, że pozwany przeprosił za pomyłkę, gdyż Michnik nie był w PZPR. Warto zacytować sędziego Sądu Apelacyjnego Marka Podgrodzkiego, który zaznaczył, że „są organizacje oceniane dziś negatywnie, jak PZPR czy ZOMO, ale żadna z nich nie została uznana za taką, co do której przypisywanie członkostwa rodziłoby obowiązek przeprosin”. Gdyby sędzia Marek Podgrodzki, uznając WSI (podobnie jak PZPR czy ZOMO) za organizację ocenianą dziś negatywnie, doszedł do tego samego wniosku, że przypisywanie związków z WSI nie musi rodzić obowiązku przeprosin, wyrok w mojej sprawie byłby zupełnie inny. Okazuje się, że „SLD-KGB” dla jednego sędziego to taki sam epitet jak „TVN-WSI24”. Dla innego sędziego nazwanie kogoś „zomowcem” czy „członkiem PZPR” nie wymaga przeprosin, nawet gdyby było określeniem w stu procentach prawdziwym. Raz więc podanie prawdy staje się zniesławieniem, innym razem zaś nawet podanie nieprawdy nie staje się zniesławieniem.

Jestem niezmiernie ciekaw, jak będzie się zachowywał polski sąd w procesie, jaki wytoczono telewizji TVN za program, w którym gwiazda tej stacji, ociężały umysłowo prezenter, wtyka w psie odchody polskie flagi narodowe. Czyje dobra zostały tu naruszone i jakie wartości zostały tu podeptane?

A co z tym wpływowym bogatym człowiekiem z początku felietonu? Otóż może on wreszcie zrozumie, że mając już wszystko, nie da się kupić tej jednej rzeczy, na której mu dziś przede wszystkim zależy, miłości, uznania i szacunku zwykłych ludzi, tych kibiców ze stadionu Legii, którzy na transparentach piszą: "Walter, mordo ty moja" i tych telewidzów, co rusz obrażanych przez TVN różnymi ekskrementami.

Jeżeli zaś niektórzy czytelnicy, w tym także sędziowie, mają na ten temat inne zdanie, na zakończenie przytoczę jeszcze jedną „mądrość” ojca Józefa Marii Bocheńskiego: „Nie uznawaj za prawdę żadnego twierdzenia tylko dlatego, że jest wydrukowane albo wypowiedziane w środkach masowego przekazu”.

**Wojciech Reszczyński**

„Nasza Polska” 30.04.08